

PRENUMERATA :

w Łodzi: Rocznie rs. 9 k. — Półrocznie „ 4 k. 50 Kwartalnie „ 2 k. 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE: Rocznie rs. 12 k. — Półrocznie „ 6 k. 50
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Ilirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, N. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20 %, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Siate 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: N. 15-a po św. Ładysława z Gieln.
Jutro: Przeniesienie św. Stanisława.
Wschód słońca o godz. 5 min. 28. Zachód o godz. 6 min. 25.
Długość dnia godz. 12 min. 58. Ubyło dnia godzin 3 minut 59.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 273.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Przy nadchodzącej zimie mam honor polecić łaskawym
względem mój



SKŁAD WĘGLI KAMIENNYCH
z zakładów górniczych G. Krāmsty. Ceny bardzo umiarkowane.
Waga korca 250 funtów.
AUGUST TESCHICH
ulica Widzewska Nr. 1118 (19)
1065-30-10

Numer następnym wyjdzie we wtorek.

KORESPONDENCJE.

Ryga, we wrześniu.

(Dokończenie — patrz Nr. 213).

Zanim przejdziemy do opisu odpowiedzi gubernatora i do statystycznych danych dotyczących Kurlandyi, które tylko drobny interes dla poszczególnych tutejszych stosemków posiadają, sądzimy, że w sprawie ogólny charakter posiadającej, nie od rzeczy będzie przytoczyć niektóre punkty o-wych praw z 1882 i 1884 roku.

Prawa owe, zatwierdzone przez radę państwa, dotyczą robotników w wieku od lat 12 do 15. Oto treść główniejszych postanowień:

1. Małoletni robotnicy, nie posiadający świadectw z ukończenia chociażby jednoklasowej szkoły ludowej, winni uczęszczać do szkoły przy fabryce lub do znajdującej się w bliskości szkoły ludowej.
2. Właściciele fabryk lub zakładów przemysłowych powinni dać możność robo-

tnikom uczęszczania do szkół ludowych lub innych, przynajmniej na godzin 3 dziennie, czyli 18 tygodniowo.

3. Tym robotnikom, którzy posiadają świadectwa z ukończenia jednoklasowej szkoły, są właściciele zakładów przemysłowych obowiązani dać możność odwiedzania szkół o wyższym kursie, jeśli odpowiednio szkoły w danym miejscu istnieją.

4. Program i rozkład nauk szkół fabrycznych zatwierdza ministerium finansów.

5. Inspekcya fabryczna winna się troszczyć o zakładanie nowych szkół fabrycznych lub przekształcanie w tym celu szkół ludowych, w danym razie, przy współdziałaniu miejscowego zarządu szkolnego.

Tym sposobem inicjatywę zakładania szkół oddano inspekcji fabrycznej, inicjatywę zaś ułożenia planu nauk—ministerium oświaty.

Opinia gubernatora kurlandzkiego w tej sprawie, przedstawia kilka ciekawych szczegółów. Przedewszystkiem twierdzi on, iż korzystanie ze szkół ludowych robotników małoletnich nie może mieć miejsca, wobec tego, że w trzecim oddziale szkół ludowych wykład wynosi 24 godziny tygodniowo, gdy tymczasem robotnik, według praw, tylko 18 godzin nauce poświęcać jest w stanie; że czas wykładu musi być zastosowany do

potrzeb fabrycznych i przez to może z czasem wykładowym w szkole się nie zgadzać; że jednoczesne wykłady dla starszych stonkowo wiekiem robotników ze stałymi a młodszymi uczniami szkół ludowych, znaczną stanowić będą niedogodność; że wreszcie wykłady winny być tak urządzone, ażeby i dorośli robotnicy fabryczni bez wykształcenia, jeśli zechcą, mogli z tych szkół korzystać.

Na ten ostatni punkt odpowiedzi gubernatora, zdaniem naszym, szczególną należy zwrócić uwagę.

Ostatecznie stawia w odpowiedzi gubernator następujące wnioski: Należy dla robotników zakładać albo specjalne szkoły, albo przy szkołach ludowych urządzić dla nich oddzielne wykłady, za które nauczycielowie otrzymywaliby oczywiście osobne wynagrodzenie. Dalej, wobec tego, iż w sobotę po 8-godzinnej robocie w fabryce niewiele robotnikom pozostaje czasu dla zadośćuczynienia potrzebom religijnym (obecność na nabożeństwach) i potrzebom porządku, należy owe 18 godzin rozłożyć na dni 5, czyli po 3 godzin 36 minut dziennie; ten czas wystarczylby dla dwóch półtoragodzinnych lekcji i pauzy poświęconej nauce choralnego śpiewu i gimnastyce.

Tym sposobem tygodniowo lekcji byłoby 10, które, według zdania gubernatora, należałoby w sposób następujący zużytkować: 2 lekcje dla nauki religii, 4—dla nauki języka rosyjskiego i kaligrafii, 3—arytmetyki i 1 dla rysunków.

Co zaś dotyczy wyższych kursów, to rozkład nauk w takowych również na 10 podobnych lekcji rozłożyłoby należało. Program byłby odpowiednim w następującym zakresie: jedna lekcya religii, poświęcona tłumaczeniu niedzielnej ewangelii; jedna godzina języka rosyjskiego, dla wprawiania się w pisanie, przyczem należy uwzględnić tematy dziedziny danego przemysłu dotyczące, pisanie listów i t. d.; dwie godziny arytmetyki, podczas których możnaby wykladać o ułamkach dziesiętnych, regułę trzech, robić pewne łatwe zadania, oraz prowadzić prostym sposobem księgi rachunkowe; 4 godziny geometryi i rysunków; wreszcie dwie godziny zajęłoby zaznajomie-

nie w ogólnych zarysach z naukami przyrodnictwami, zawsze jednak z uwzględnieniem specjalnem fachu danych słuchaczy. Liczba uczniów nie powinna przekraczać 25—30.

Oto wszystko, co o szkołach fabrycznych z okazji pytań kuratora okręgu ogólnikowo znajdujemy. Sądzimy, że zaznajomienie z wynikami zdań komisji tę kwestyę opracowującej, nie będzie i dla czytelników „Dziennika,” bezużytecznem.

Co zaś dotyczy lokalnych stosunków, to jak już wspomnieliśmy, w Kurlandyi przedstawiają się one bardzo źle. Małoletnich robotników fabrycznych znajduje się ogółem w Kurlandyi 85,—z tych 61 chłopców i 24 dziewcząt; pracują oni w 21 fabrykach. W 14 jednak fabrykach liczba małoletnich robotników nie przekracza w każdej 4, razem zaś wynosi 25; w tych fabrykach o organizacji szkoły oczywiście mowy być nie może. W pozostałych 7 liczba dzieci nie przewyższa 14, wynosi ogółem 68 robotników. Jeden z powyższych zakładów, fabryka szkła, ma szkołę własną; koszty jej utrzymania wynoszą 331 rs. rocznie, z których 306 spłacają sami robotnicy. Szkoła ta ma 27 uczęszczających. W pozostałych fabrykach wyjątkowo robotnicy-dzieci, chodzą do szkół.

Smutny obraz przedstawia obecny stan rzeczy w Kurlandyi; nie sądzimy, aby w innych miejscowościach statystyka wykazała lepsze stosunkowo rezultaty. Kroki jednak przedsięwzięte obecnie przez władzę szkolną, dają rękojmię, że *status quo* w sprawie tej długo nie potrwa. A potrzeba szkół jest naglącą.

Z dziedziny statystyki jeszcze wzrost ludności miast Kurlandyi przedstawić chcemy. Otóż według danych, zebranych przez komitet pod przewodnictwem p. Rerbnitza w r. b., wzrost ten w niektórych miastach, jak na przykład w Libawie, jest dość znacznym. Najłatwiej przekonać się o tem można, porównując rezultaty ostatniego (w dniu 29 grudnia 1881 r.) spisu, oraz z dwóch poprzednich, dokonanych w 1836 i 1869 roku, co też poniżej uczynimy, roz-

Z TYGODNIA.

Baśń jesienna.—Góra korty i barchany.—Dwa zebrania.—Kilka słów pod adresem delegacyi przemysłowo-rolnej.—Rebelia przeciwko prasie.—Nowe szkoły i nowy projekt.—Widoki zabaw na zimę.—Baśń sezonowa.—Z kroniki germanizacyjnej.

Żwawszym ruchem i życiem zawrzało miasteczko w ostatnich dniach—okolica także obudziła się z letargu. Nie sprawił tego żaden telegram giełdowy, ani wieść o nowej rewolucyi, tym razem w oczywistej Cervantesa—ale poprostu deszcz, kapusniaczek nasz poczciwy, co niby dyplomata wytrawny, postępuje ostrożnie, ale robi swoje dokumentnie, przesyła ludziom delikatnie w oczy, ale zwiłża ziemię nawskróś, nie wyrządzając szkody, ani przeszkadzając robotnie w polu.

Charakterystycznym znamię ubiegłego tygodnia było ogólne zacieranie rąk na wsi i w mieście.

Tam zaczęły uwijać się plugi i brony; rolnik, którego straszono, że przedziej do-czeka się mrozu w tym roku, aniżeli deszczu, miał więc powód do uciśchy, pomimo przykrych snów o „ratach towarzystwa...“

Tu zaś, jak zwykle w grodzie Merkurego, dłuższe zбочzenie atmosferyczne wywołuje narzekania przemysłowo-handlowe—tu pożądanem jest, ażeby pory roku obracały się z matematyczną ścisłością, jak wrzeczona tkackie. Albowiem o tej porze zwykliśmy już widywać ptactwo wędrowne, przybywające zbliska i zdala po nasze korty i barchany, które w dobroci serca przygotowaliśmy na zimę. Tymczasem aż do ostatniej dni, prócz wiernych wron, poważnie maszerujących za plugiem na gruntach podmiejskich, nie widzieliśmy innych gości. Długo oczekiwane chłody jesiennie nadeszły wreszcie—i już raźniej w ulu fa-

brycznym. Każda rzecz ma swoją odwrotną stronę. Nic więc dziwnego, że malkontenci, co przed kilku dniami grozili skwarnemu słońcu okropnymi spojrzemiami, klną teraz zimno i słotę... Gdyby wszyscy mogli być zadowoleni, świat runąłby zapewne z bezmiaru szczęścia.

Rozmaicie też usposabiali ludzi skwary, a najdokładniej przekonywam się o tem, gdy rozważam „ospałe tendencye“ ostatniego posiedzenia łódzkiej sekcji przemysłowo-rolnej i „niezwykłe ożywienie“ zgromadzenia strażackiego.

Na pozór nic naturalniejszego nad to, że straż ogniowa przemawia ogniciem, a rolnicy śpią. Ale to tylko na pozór. W gruncie rzeczy wolałby, ażeby strażacy nasi w obradach swoich skłaniali się usposobieniem więcej ku drugiemu żywiołowi swojemu—wodzie, która w działalności ich na bruku tutejszym stanowi nawet kwestyę sporną od czasu do czasu, natomiast rolnicy niechajby debatowali z ogniem nad pierwszą lepszą sprawą—ot, chociażby nad spostrzeżeniami, jakie porobił pewien obywatel z pod Radomia w kwestyi handlu chmielem, albo nad praktycznością hodowli drapaczy dla przemysłu sukienicznego.

Zbyt chmielem krajowego do browarów w guberni naszej i zwrócenie krajowi pieniędzy wysyłanych za granicę, za owe drapacze, jak mówi obywatel z pod Radomia, dałoby sporo materiału dla niejednej narady. Wszak gubernia piotrkowska posiada 42 browary i przeszło 200 fabryk sukna i kortów, sądzę, że chmielarnie krajowe powinnyby tu znaleźć odbyt na swój towar, a także zaryzykowanie uprawy owych drapaczy nie byłoby może bezowocnem, gdyby w tej sprawie rozpatrzyć się zechciała sekcya przemysłowo-rolna i porozumieć z oddziałami towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Dwie powyższe gałęzie wytwórstwa rolnego przytoczyłem tu dla przykładu jedynie, ponieważ była o tem mowa temi dniami w „Dzienniku.“ Nie idzie zatem, ażeby łódzka sekcya przemysłowo-rolna nie miała o czem innem radzić. Na porządku dziennym są tam podobno rzeczy niemałej wagi, które zaczekać muszą dwa miesiące, gdyż na ostatnie posiedzenie, oprócz przybyłym, przybyło trzech—literalnie trzech członków-rolników, a cały interes posiedzenia ograniczył się na uchwaleniu 25 rubli zapomogi dla p. Rogójskiego na zamierzone wydawnictwo ekonomii popularnej. Jak na tak poważne zebranie, to trochę zamałto pracy!

Rad jestem wprawdzie, iż dano p. Rogójskiemu możność rozpoczęcia pracy, która udzielić ma cennych wskazówek rolnikom i rzemieślnikom; więcej powiem: jeżeli praca p. Rogójskiego odpowie potrzebom, w takim razie uchwała sekcji rolnej będzie najważniejszym dziełem, jakiego dokonała w ciągu całorocznego istnienia swego! Ale uchwała ta nie wymagała ostatecznie zbytegno natężenia umysłu, można ją było powziąć—drzemając nawet... Z całą zyczliwością usprawiedliwiam ostatnie *fasco* zebrania, nieodpowiednią porą, robotami w polu. Mam to przekonanie, iż sekcya w najbliższej przyszłości wydotanie się z labiryntu niepożytecznego „gadania“ i nie zechce popaść w podejrzenie, jakoby nie mogła... nie chciała... lub—uchować Boże—nie umiała chwycić steru spraw rolniczych w naszej przemysłowej guberni.

Zupełnie inaczej wypadło zebranie strażackie.

Tam rozprawiano ostro i rezolutnie, a niektórzy głosili idee tak postępowe, jakby za owych czasów, kiedy to maszyny tkackie uważano za początek panowania Antychrysta i urządzano przeciwko nim krucjaty... Prasa nie powinna wglądać w sprawy strażackie! nie ma prawa plamić (!!) nazwisk

strażaków, drukowaniem ich w gazecie!”

Brawo mości panowie! Jesteście nieodrodnymi synami tych obywateli łódzkich, którzy wdychają do owych błogich dni, kiedy w Łodzi mógł robić co kto chciał, nie kontrolowany, ani krytykowany. To też cała Wólka biła wian brawo z zapalem godnym lepszej sprawy. Szkoda było rąk. Zapominacie, że błogie owe czasy minęły bezpowrotnie. Dziś wszystko zdąży powoli do ujawnienia wszelakich sił i środków. Skądże strażackim trybkom i siłkom przywilej nietykalności i tajemniczości?

Rzućcie do kosza przestarzałe rupiecie, pogódźcie się z koniecznością, jakkolwiek dla was niepożądaną. Pracujecie jako ochotnicy dla dobra miasta; to wam zaszczyt przynosi. Pamiętajcie jednak, że miasto łoży tysiące na instytucyę przez was reprezentowaną, zatem ma prawo opiekować się wami, a tego miasta opinię publiczną wyraża prasa. Jeżeli natomiast chodzi wam o to jedynie, ażeby w danym wypadku nazwisk waszych nie drukowano—to rzecz inna. W tym względzie macie słuszność o tyle, że prasa przy drukowaniu nazwisk z wielką powinna postępować ostrożnością.

Wszak zgoda, co?

Widzicie panowie, jak to łatwo porozumieć się we wszystkim, trzeba tylko z właściwej strony wziąć się do rzeczy. Zlitujcie się tylko! nie mówcie, że prasa nie ma prawa... Gdy w kasie waszej pustki, wówczas znajdujcie drogę do prasy, niewdzięczni strażacy! A gdy który z was czynem bohaterским odznaczy się przy ogniu, to pomimo roskoszy, jaką daje świadomość spełnionego obowiązku, byłoby mu markotno, gdyby nad tym faktem prasa przeszła do porządku dziennego.

Pomyślcie też, proszę, co by to było, gdyby fabrykanci, kupcy, rzemieślnicy i wyrobniicy, a z drugiej strony bankruci, oszuści, a w dalszym ciągu mordercy i złodzieje

nie się podając tylko główne miasta Kurlandyi:

	1836	1869	1881
Mitawa	10,469	22,790	28,531
Libawa	10,110	10,227	29,611
Goldingen	4,699	4,601	8,072
Tukum	3,085	3,398	6,151
Windawa	1,759	3,701	5,872
i t. d.	i t. d.	i t. d.	i t. d.

Niedawno obchodzila rosyjsko-baltycka fabryka wagonow w Rydze uroczyste wygotowanie 10,000-go wagonu. Fabryka ta, bezwarunkowo obecnie najlepsza w Rosyi, zalozona zostala w roku 1869 przez kolońską firmę Van der Zypen et Charlier, a w roku 1874 odkupiona przez obecne towarzystwo akcyjne, które rozpoczęło swą działalność z kapitałem 1 milion rubli. Obecnie grunt fabryczny wynosi 15,000 sążni kwadratowych, z których 3,721 zajęto pod zabudowania fabryczne. Zakład ten jest w stanie budować jednocześnie 200 wagonów; wyrabia rocznie od 2,400 do 3,000 wagonów towarowych i 300 pasażerskich. Zatrudnia 28 osób wyższych stanowisk i od 1,200 do 1,300 robotników. Prócz wagonów, w fabryce załatwiają i inne obstalunki—jak np. zrobiono 6,000 wozów dla artylerji. Interesy zakładu idą dobrze—podobno obecnie znaczny obstalunek otrzymał od kolei warszawsko-wiedeńskiej, gdyż oferty jego znacznie były tańszymi od ofert zakładów w Królestwie Polskiem Lilpopa, Rau'a i Loewensteina.

W tym smutnym fakcie, jeśli rzeczywistość miała na miejscu, widzimy wytłumaczenie, dlaczego interesy fabryki warszawskiej tak źle idą.

Stan urodzajów w guberniach nadbaltyckich będzie wogóle, według przewidywań i sprawozdań — średnim; wiele zaszkodziły długotrwałe i częste deszcze. W niektórych powiatach Liflandyi zbiory są dosyć dobre; w Estonii zaś wogóle są dobre, lecz jakościowo złe.

A. Rosset.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dnim 23 września. Zastanawiając się obecnie nad rozwojem czynników miarodajnych dla interesów giełdowych, łatwo zauważyć można, że zaufanie w rozwój polskowy jest wprawdzie dosyć powszechnym i niełatwo nawet dałoby się zachwiać, lecz z drugiej strony kursy, szczególnie rent zarówno krajowych jak i zagranicznych, akcyj bankowych, wreszcie także papierów przemysłowych, z wyjątkiem gorniczych, zajmują poziom tak wysoki, że znaczący ruch zwykły, nawet w pomyślnych warunkach jest prawie niemożliwym i skutkiem tego zakres interesów giełdowych jest nadzwyczaj skromnym. Nie bezpodstawnie są przeto usiłowania spekulacyi, zmierzające do obniżenia kursów i wytworzenia tym sposobem zdrowszych warunków dla rozwoju interesów. Usiłowania te nie odnoszą jednak dotychczas żadnego skutku, rozbijając się o bierny opór publiczności prywatnej, która mienia

swego pozbyć się nie chce i z równym upodobaniem jak dawniej, nabywa renty pomimo wysokich kursów. Z nadchodzącą zimą ożywają się zwykle interesy giełdowe, lecz w warunkach obecnych ożywienia takiego spodziewać się nie można, chyba, że wywołają je wpływy zewnętrzne. Zaspokojenia potrzeby zwawszej działalności, pomimo nieprzyjanych warunków, spodziewa się giełda z innej strony. Ponieważ istniejący zasób papierów takiego zaspokojenia dać nie może, a tworzenie nowych rent jest również niewystarczającym, przeto obudzić się musi powoli ochota do zakładania nowych przedsięwzięć. Słabe początki tego ruchu były widoczne już na wiosnę, przyczem okazało się, że uciążliwe warunki nowego prawa nie stanowią wcale niezwalczanej przeszkody w tworzeniu nowych towarzystw akcyjnych. W ostatnim dziesięcioleciu powstały wprawdzie niektóre towarzystwa przemysłowe, w ogóle jednak powiedzić można, że przedtem tak ożywiona dążność stowarzyszenia kapitałów w celach przemysłowych, od roku 1873 pozostawała w zupełnym uśpieniu, po części skutkiem szkodliwych następstw nadprodukcji w latach 1871 i 1872, a po części skutkiem uciążliwych warunków nowego prawa. Obecnie jednak wszystko się składa, by ją znowu obudzić: obfitość swobodnych kapitałów, powodzenie jakim cieszyły się liczne towarzystwa przemysłowe w latach ostatnich, niemal nadmierne wysokie kursy akcyjnych towarzystw, wreszcie brak materiału na giełdzie, która dla rozwoju swojej działalności potrzebuje nowych przedmiotów.

Giełda. Petersburg, 22 września. Usposobienie giełdy berlińskiej początkowo bardzo słabe, wzmocniło się pod koniec. Ruble nabywano po 196 i 196 1/2. Notowania niektórych papierów państwowych obniżono o 1/10 %. Na tutejszym targu wekslowym kursy pozostały na poziomie wczorajszym: 23 3/16 na Londyn, 197 na Berlin, 244 1/4 i 244 na Paryż. Złoto nabywano po 8 rs. 50 kop. za półimperyal. Na targu papierów publicznych ruch był nadzwyczaj mały, lecz utrzymało się usposobienie mocne. Tylko pożyczki premiiowe spadają ciągle; placono za emisję pierwszą 240 rs., za drugą 225 rs. (obie tańsze o 1 1/4 rs.). W dziale akcji bankowych obroty zaczynają maleć. Nabywano akcje prywatnego banku handlowego po 329 rs., dyskontowego po 772 rs., między narodowego po 490 rs., rosyjskiego dla handlu zagranicznego po 331 rs., wołsko-kamskie po 581 rs., sybirskiego handlowego po 440 rs., charkowskiego ziemskiego po 332 rs., petersbursko-tulskiego ziemskiego po 320 rs., besarabsko-taurycyjskiego po 426 rs. Z akcji towarzystw ubezpieczeń od ognia popyt mały: akcje pierwszego towarzystwa rosyjskiego po 1,405 rs., akcje towarzystwa „Salamandra“ po 600 rs., akcje handlowego towarzystwa ubezpieczeń po 112 rs. i akcje towarzystwa „Rosya“ po 360—361 rs. Z akcji towarzystw żegluga parowej popyt mały: czarnomorskie po 845 rs., „Kankaz i Merkur“ po 520—527 rs. i akcje towarzystwa żegluga na Dnieprze po 108 rs. W dziale papierów kolejowych ruch zmniejsza się ciągle. Nabywano rybińskie po 97 3/4 rs., carycyńskie po 133 1/2—132 rs. i południowo-zachodnie po 108 1/2 rs.

Bawelna. Liverpool, 23 września. Notowania urzędowe. Upland good ordinary 43 1/4, Upland low middling 5 1/16, Upland middling 5 3/16, Orleans good ordinary 4 1/8, Orleans low middling 5 3/16, Orleans middling 5 3/8, Orleans middling fair 6, Ceara fair 5 3/8, Ceara good fair 5 3/8, Pernam fair 5 3/8, Pernam good fair 5 1/16, Bahia fair nom., Maceio fair 5 3/8, Maranham fair 5 3/8, Egyptian brown fair 6 3/8, Egyptian brown good fair 7 3/8, Egyptian brown good 7 3/8, Egyptian white fair 5 1/16, Egyptian white good fair 5 1/16, Egyptian white good 6 1/4, M. G. Broach good 4 1/16, M. G. Broach fine 5, Dhollerah fair 3 1/2, Dhollerah good fair 3 7/8, Dhollerah good 4 1/16, Oomra fair 3 1/2, Oomra good fair 3 7/8, Oomra good 4 1/16, Oomra fine 4 1/16, Scinde good fair 3 7/8, Bengal good fair 3 7/8, Bengal good 3 1/16, Bengal fine 4 1/16, Tinnelly good fair 4 1/2, Western good fair 3 3/4, Western good 4 1/8, Peru rough fair 6, Peru rough good fair 6 1/16, Peru rough good 6 3/8, Peru smooth fair 5 1/16, Peru smooth good fair

5 1/8, Peru moder. rough fair 5 1/16, Peru moder. rough good fair 6 3/16, Peru moder. rough good 6 3/8.

Bawelna. Havre, 22 września. Sprzedano 3,048 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 64.50, gorsza 59.00, Georgia dobra ordynaryjna 66.50, ordynaryjna 64.50, na wrz. 61.00, na paź.-list.-gr. 61.00, na st.-lt.-mr. 61.00, na kw. 61.90, na maj 62.50, na cz. 62.75. Oomra dobra ordynaryjna 46.00, Broach dobra ordynaryjna 54.00.

Wełna. Odesa, 18 września. Zapasy są prawie zupełnie wyczerpane i obejmują jeszcze tylko 20,000 pudów wełny merino zapoczonej, za którą właściciele żądają cen nadzwyczaj wysokich, tak, że zakupy są niemożliwe. Sprzedano 4,000 pudów krymskiej merino zapoczonej po rs. 9.60 i 2,000 pudów dwustrzycznej merino zapoczonej po rs. 10.25.

Wełna. Londyn, 22 września. Aukcja. Usposobienie bardzo mocne, ruch ożywiony.

Węgiel kamienny. Szląsk Górny, 22 września. Wysyłki węgla kamiennego drogą żelazną powiększyły się znowu z 175,000 na 180,000 metr. tonn tygodniowo. Odkąd nastąpiła zmiana powietrza, obudził się zwawszy popyt na średnie gatunki węgla płomiennych i chudych, poszukiwanych do ogrzewania. Przeciwnie wysyłki węgla grubych (w kawałkach i kostkowych) drogą wodną są jeszcze nieznaczące. Także obroty wykonywane węgla mi koksowymi pozostawały wiele do życzenia. Pozakontraktowe ceny będą podwyższone z dniem pierwszym przyszłego miesiąca.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Nowa fabryka. W Warszawie wzniesiono nową fabrykę wyrobów trykotowych. Na początek zatrudnia ona 100 robotników.

Wydów obuwia. Berlińska „Gewerbe Zeitung“ uskarża się w ostatnim numerze, iż znaczna ilość obuwia dostaje się z Warszawy na rynek berliński drogą przemysłowców, czyniąc wyrobom miejscowym silną konkurencję.

Połączenie kolejowe. Projekt umowy co do połączenia drogi żelaznej iwagrodzko-dąbrowskiej z kolejami górno-szląską i austriacką cesarza Ferdynanda został już opracowany i przedstawiony obecnie ministerium spraw wewnętrznych.

Format listów frachtowych kolejowych ma być zmieniony. Obecne listy frachtowe, sporządzone według wskazówek ministerium komunikacyi, mają format wielkiego arkusza, co utrudnia manipulację i pomnaża koszty handlowe przy przesyłce tego bardzo ważnego dokumentu. W celu usunięcia tych niedogodności kupcy warszawscy zwrócili się do komitetu giełdowego z żądaniem, aby komitet wyjednał zmniejszenie formatu listów frachtowych. Ministerium komunikacyi uwzględniło przedstawienie komitetu i listy frachtowe, po wyczerpaniu gotowych już zapasów, będą drukowane drobniejszym drukiem i na cieńszym papierze, co znacznie zmniejszy ich rozmiary i wagę.

Kronika Łódzka.

(—) W kościele ewangelickim św. Trójcy południowe nauki dla dzieci kończą się w przyszłą niedzielę, dnia 3 października.

padków, nie dostało się na stół sędziego śledczego.

— Zaciekawiasz mnie pan?

— Opowiem, jak słyzałem: Do mieszkania pana Iks wpada w tych dniach młoda dziewczyna i prosi o schronienie, gdyż, jak mówiła — jest ściganą, a chciałaby rannym pociągiem uciec do Warszawy. Iks był naturalnie zdumiony wizytą w tak dziwnych okolicznościach, a ofiarowawszy gościnność nieznanemu, uważał się za uprawnionego do zapytania o bliższe szczegóły. „Jestem nauczycielką z zawodu, odpowiedziała nieznaną. Przed kilku dniami przybyła do Warszawy jakaś pani, poszukująca młodej guwernantki; zostałam jej poleconą, zawarłyśmy krótką umowę uszną i tego samego dnia wyjechałam z nią do Łodzi.”

— A nazwisko tej pani — zapytał Iks.

— Mniejsza o nie, — odrzekła, gdyż mam aż nadto powodów przypuszczać, że było zmyślone. Po przybyciu na miejsce dano mi pokój osobny, parę jakichś książek, zapakowano wszelkie moje potrzeby, ale nie spieszone się z przedstawieniem uczennic moich, zawsze bowiem znalazła się jakaś przeszkoda. Moja chlebodawczyni dotrzymała mi upornie towarzystwa i teraz dopiero przychodzi mi na myśl, że byłam niejako pod ciągłym dozorem. Nareszcie, pewnego wieczoru, owa pani zjawia się w moim pokoju i prosi mnie do salonu. Wchodzę, lecz na progu omal że nie padłam bez zmysłów. Szynkowniany odór, kilka kobiet niechlujnie ubranych, kilkunastu mężczyzn pijanych i jakaś muzyka rozpasana wśród dymu i wrzawy, — wszystko to nie pozwalało wątpić ani na chwilę, że stałam się ofiarą hezecznego oszustwa. Jak mnie pan widzisz, wracam prosto stamtąd. Nie wiem już, jakim sposobem potrafiłam uciec, lekam się jednak, ażeby mnie nie wytrąpiono. Widziałam pana raz przypadkowo w oknie tego domu i przybyłam tu na los szczęścia. Wszak mi pan nie odmówisz opieki do jutra?

— Ale! odnośnie do szansonetek, opowiem panu zdarzenie prawdziwe i conajmniej — ciekawe. Rzucą ono nowe światło na moralną pracowitość przedsiębiorców, wywołujących zyski z szumowin ochryplego śpiewu i kankana.

— Stare to i znane rzeczy.

— Nie panie. Zdarzenie, które opowiem, kwalifikuje się wprost przed kratki sądu kryminalnego i szkoda, że z winy zbyt lekkiego traktowania podobnych wy-

W ciągu zimy, zamiast popołudniowych nauk niedzielnych, odbywać się będzie co czwartek nabożeństwo wieczorne o godzinie wpół do ósmej. Dnia 3 października odbędzie się w tymże kościele nabożeństwo poranne z okazji ukończonych żniw, przyczem zbierane będą ofiary na rzecz ochronki dla dzieci należących do guiny.

(—) Licytacja. Magistrat łódzki zawiadamia, że w dniu 11 października r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w kancelaryi magistratu licytacja w drugim terminie na wydzierżawienie budek do sprzedaży sodowej wody, znajdujących się na rogu Nowego Rynku i ulicy Średniej. Cena wywoławcza na budkę zajmowaną dotychczas przez Maasa rs. 200, na budkę Goldberga rs. 100 kop. 25 rocznie. Dzierżawa trzyletnia: od 13 stycznia 1887 do tegoż dnia 1890 roku. Wadyum wymagane do licytacji ustanowiono na 1/10 ceny wywoławczej.

(—) Z domu gimnazjalnego przy ulicy Cegielnianej zdjęto już ruszłowania. Od góry aż po okna parterowe budynek gimnazjalny jest już zupełnie odrestaurowany na zewnątrz. Wewnątrz całe drugie piętro jest już uporządkowane; w pokojach sifity białe, ściany jasno zielone. Na pierwszym piętrze uporządkowano dopiero pokoje od frontu; w pokojach od dziedzińca robot malarskich i lakierniczych jeszcze nie rozpoczęto. Pierwsze piętro ma sifity również białe, a ściany blade-błękitne. Najwięcej roboty jest jeszcze na parterze, gdzie dopiero stare podłogi są porywane. Światła jest dostatek w całym budynku, a nawet na korytarzach, gdyż drzwi od klas po obu stronach zostały oszkłone. Uszkodzone części schodów i poręczy, zastąpiono nowymi; zaprowadzono też nowe rury zlewowe. Bądź co bądź, roboty jest jeszcze wszędzie dosyć i wątpić można, aby gmach szkolny we wszystkich częściach mógł być zupełnie gotowym przed 15 października; musiano by śpieszyć się bardzo. Restauracyę budynku gimnazjalnego oddano w przedsiębiorstwo p. Frischmanowi.

Umeblowanie dla obu gimnazyów jest już na miejscu; lakiernicy pracują obecnie około ławek, katedr i tablic, gdyż meble te przysłyż z Warszawy pogruntowane tylko na żółto i czarno.

(—) Komisja przemysłowa. Korespondent warszawski gazety „Russkij Kurjer“ rozpisał się dość obszernie o komisji, lecz nie podał żadnych nowych szczegółów, a wiele znanych przedstawił w świetle fałszywym. Szczególniej śmieszem jest podejrzenie przemysłowców tutejszych o autorstwo artykułów o komisji, pomieszczonych w „Schlesische Zeitung“ i innych pismach zagranicznych.

(—) Tramwaje. Roboty około budowy kolei konnej rozpoczęte będą jeszcze w roku bieżącym przed zimą.

(—) Browar braci Gehligów doczekał się w krótkim przeciągu czasu dwóch zaszczytnych odznaczeń za granicą. Niedawno wspominaliśmy, iż bracia Gehlig otrzymali

— Nie odmówił, naturalnie?

— Oczywiście. Opowiadało mi, że osoba ta udała się w samej rzeczy zrana na dworzec. Co się z nią dalej stało, nie wiem. Słyzałem, iż niejedna uczciwa dziewczyna dostała się w ten sposób na bruk łódzki i ostatecznie pogodziła się z losem. Bo i cóż miała robić? Kto ją raz widział w lokalu podobnym; ten nie uwierzy, iżby miała pozostać nieskalaną. I cóż pan na to?

— Ja... nic.

— Jaktoż nic?

— Mogę, conajwyżej, podać opowieść pańską do wiadomości ogółu; nie wątpię, że zainteresuje każdego, a może i ubawi... Zaręczam panu, że każdy z uśmiechem niedowierzania przeczyta opis tego zdarzenia, a znajdując się tacy, co nie uwierzą w istnienie Iksa, któryby pierwszy nie pomógł młodej dziewczynie do pogodzenia się z losem... Jeżeli zaś okazał się już tyle prawym, to powinien być, z całą dyskrecją dla honoru dziewczyny, postarać się o zdemaskowanie oszustki przed sądem. W każdym razie zdarzenie to niechaj będzie przestrożą dla młodych nauczycielek i guwernantek, że należy mieć się na ostrożności, a nie ufać ślepo „paniom“ z prowincyi.

— Wiesz pan co? Wybioreg się w tych dniach umyślnie z wizytą do tingel-fangłów tutejszych, celem sprawdzenia, czy też owa nauczycielka rzeczywiście odjechała, czy też ugrzęzła w Łodzi.

— Dobrze pan zrobisz, a teraz bywaj zdrow, bo muszę jeszcze na zakończenie kroniki dzisiejszej pomówić o niektórych drobniaczkach.

Czytelnicy pomną zapewne, iż przed paru tygodniami wspominałem o niejakiem *Pranzu Kositzu z Pólmisch Wartenberg*. Był to jeden z licznych przykładów germanizacyi polskich nazwisk. O czemś podobnym, ale na większą skalę, donosi korespondent z Łasku do „Wieku.”

Do gorliwych krzewicieli niemieczyny w tem miasteczku należy pastor, który przy

zaczeli występować kolejno z preteuszą do prasy, ażeby pozostawiła ich w spokoju. Żądania tych ludzi byłyby słuszniejsze, gdyż sprawy ich nie mają ścisłego charakteru instytucyj publicznych, ani też groszą publiczności nie żądają, a jednak wszyscy oni uważają za stosowne poddać się kontroli tego arkusza bibuły drukowanej, za którą powinno się płacić kwartalnie z góry!

Sądzę, że wytłumaczyłem wam wszystko jak nie można lepiej; bądźcie teraz grzeczni, a kochać was będziemy.

Obydwa zebrania, o których mowa powyżej, a które dość niefortunnie zainaugurowały sezon posiedzeń i narad, okazały się temsamem złowróżbnymi dla dalszej działalności obywatelskiej w ciągu miesięcy zimowych. A jednak działalność ta uwydatni się może korzystnie.

Najprzód powstać ma niebawem nowa szkoła fabryczna; słyżę dalej o projekcie otwarcia trzeciej klasy przy szkole dla młodzieży starozakonnej; władze towarzystwa kredytowego na serjo upomniały się o otynkowanie domów; — wreszcie dochodzą mnie wieści o staraniach, celem zawiązania towarzystwa muzycznego.

Nie obniżam doniosłości szkoły jednej i drugiej, owszem, oświadczam inicjatorom najwyższe moje kronikarskie uznanie i zadowolenie, ale najwięcej interesuje mnie w tej chwili wieść o towarzystwie muzycznym. Więc byłibyśmy nareszcie tak szczęśliwi oglądać ten instytut nie tylko na papierze?

Widzę już przed oczyma duszy codzienną zebrania, słyżę ćwiczenia muzykalno-wokalne; wieczorki muzyczne co miesiąc, koncerty na dobroczynność, popisy artystów przejeżdżających, którzyby nadto znaleźli pomoc czynną i poparcie, słowem, widzę już to ognisko tyle potrzebne i pożądane dla przeciętnego „inteligenta,” a w radości jestem tak nieopohamowany, iż — trudno mi uwierzyć w spełnienie dzieła!

A jednak słyzałem, że ustawa już gotowa, że melomani przedstawiają takową lada

dzień do zatwierdzenia władzy. Jeżeli tak jest w istocie, to może dałoby się, zanim ustawa zatwierdzoną zostanie, wyjednać pozwolenie tymczasowe na organizację przedwstępną, na odbywanie ćwiczeń we własnym lokalu. Wszak na tejsze zasadzie wolno zbierać się i odbywać ćwiczenia członkom *vereinów* tutejszych, moglibyśmy pójść za dobrym przykładem i urządzić się tak samo.

Postarajcie się panowie choćby o szczyptę, o cień życia zbiorowego, towarzyskiego, — bo gdzieś my chodząc będziemy w zimie, jeżeli, co bardzo jest prawdopodobne, nie będziemy mieli nawet teatru!

Rzecz dziwna doprawdy! Zdawałoby się, że prądy w ostatnich czasach wynikię powinnyby powstrzymać przedsiębiorców widowisk niemieckich od najazdu w nasze strony. Tymczasem będziemy mieli w Łodzi aż dwie operetki niemieckie, a pogłoski o wyplenieniu szansonetek z bruku łódzkiego na zime, o tyle znalazły echo w praktyce, że dziś już w trzech lokalikach uprawianą jest ta międzynarodowa mierzwa taneczno-śpiewna — a jesteśmy dopiero w pierwszych dniach sezonu!

— Ha! mówilem panu — rzecze mój znajomy, a polityk nieładna — że z szansonetkami nieładna sprawa. Z góry nie wierzyłem w banicyę ich z Łodzi; rozważ pan tylko, gdzieby przepędzały wieczory zimowe powagi łódzkie, gdyby szansonetek nie stało?

— Jest w tem cokolwiek prawdy, ani słowa!

— Ale! odnośnie do szansonetek, opowiem panu zdarzenie prawdziwe i conajmniej — ciekawe. Rzucą ono nowe światło na moralną pracowitość przedsiębiorców, wywołujących zyski z szumowin ochryplego śpiewu i kankana.

— Stare to i znane rzeczy.

— Nie panie. Zdarzenie, które opowiem, kwalifikuje się wprost przed kratki sądu kryminalnego i szkoda, że z winy zbyt lekkiego traktowania podobnych wy-

złoty medal za *piwo marcowe* na nieustającej wystawie londyńskiej, — obecnie dowiadujemy się, że to samo piwo nagrodzone zostało wielkim medalem złotym na wystawie w Neapolu. Dwie pierwsze nagrody na dwóch wystawach zagranicznych dają bardzo ładne świadectwo produkcji braci Gehligów. Ale dlaczego panowie ci nie wzięli udziału w zeszłorocznej wystawie przemysłowo-rolniczej w Warszawie?

(—) Na jarmarku w Łowiczu pewien agent z Łodzi nabył piętną czwórkę wałachów gniadych za 1,200 rs. dla jednego z tutejszych przemysłowców.

(—) Targ na bydło w Warszawie we czwartek był bardzo ożywiony. Przybyło kilku kupców z Łodzi, którzy porobili dość znaczne zakupy wołów na tak zwanym ruskim targu.

(—) Zimna, panująca w ostatnich dniach, bardzo silnie dały się we znaki ogrodcom. Wiele delikatniejszych roślin ucierpiało znacznie, to też ogrodnicy z wielkim poświęceniem uprzątają tego rodzaju rośliny.

(—) Zdolnych modelatorów do pracowni stiuoków brakuje w Łodzi, na co żalą się bardzo pryncypałowic.

(—) Ulica Cegielińska od budynku gimnazjalnego ku Piotrkowskiej jest obecnie przebrukowaną z gruntu. Około niektórych posesyj prowadzą się dalej roboty asfaltowe.

(—) Głuchoniemy, 23-letni mężczyzna średniego wzrostu, o włosach ciemno-ślaz, niewiadomego pochodzenia i nazwisku, przyaresztowany został jako włóczęga w gminie Szydłowa, powiatu piotrkowskiego. Osoby któreby wiedziały cośkolwiek o pochodzeniu lub pokrewieństwie wzmiankowanego człowieka, zechcą zawiadomić o tem magistrat łódzki.

(—) Pożary w powiecie. W przeciągu dwóch tygodni, od 8 do 21 września r. b., wydarzyło się w powiecie łódzkim 6 pożarów:

We wsi Srebrna (gmina Rszew) 8 września wybuchnął ogień we młynie wodnym Franciszka Fejfera; oprócz młyna zgorzała także obora. Nieruchomości te były ubezpieczone na 740 rubli; straty w ruchomościach nieubezpieczonych wyniosły 860 rs., — razem 1,600 rs. Pożar powstał z podpalenia, winowajcy dotychczas nie wykryto.

W Dąbrowie (gmina Rąbień) spalił się dnia 10 września dom mieszkalny i obora Franciszka Figiel, ubezpieczone na 200 rs. Nieubezpieczonych ruchomości spłonęło za 30 rs. Przyczyna pożaru niewiadoma.

W Tuszynie (gmina Górkki) 12 września wybuchnął ogień w browarze Helwicha. Straty małe, zajęła się mianowicie ściana drewniana w suszarni, przyczem spalił się patent wiszący na ścianie. Ogień powstał z powodu nieostrożności robotnika Wincentego Kołodziejczyka, którego pociągnięto do odpowiedzialności.

Wejwsi Andrzejów (gmina Wiskitno) dnia chrzcisz zmienia samowolnie polskie nazwiska dzieci, na niemieckie. I tak dziecko Słowińskiego zostało zapisane w metryce pod nazwiskiem „Nachtigal” dziecko rodziców Cepów, otrzymało nazwisko „Flegel,” Frankowskich — Franck. Pomimo protestacji ze strony rodziców, nadużycia tego rodzaju powtarzają się nieustannie — i niestety, nie znalazł się jeszcze nikt, kto by nauczył wielbego pana pastora, że zmieniając nazwiska w aktach urzędowych, doprowadzić go może do kolizji z władzami sądowymi — i że mamy już w kraju dość oryginalnych „Nachtigalów,” ażeby potrzeba było wytwarzać ich sztucznie.

Uzupełniając notatki z Łasku, nadmieniam, że w naszych stronach praktykuje się nie tylko germanizacja nazwisk osób, ale także ulic i miejscowości, za pośrednictwem tutejszej prasy niemieckiej. Mamy tu *Quelpark*, z którego utarła się już niewłaściwa nazwa parku Kwela, dalej *Spinnlinie*, *Böhmische Linie*, *Bahnstrasse*, *Waldschlösschen*, *Neudorf* (Nowy Dwór) i t. d., bez liku. A skąd to pochodzi? Stąd oto, że wiele nowych ulic naszego miasta nie ma dotychczas stałej nazwy, sfabrykowane więc niemieckie, te dostały się do prasy niemieckiej i mierządko figurują już w ogłoszeniach komorników, jako urzędowe. Reszta ulic i placów nie posiada tablic z nazwami, zatem wolno prasie niemieckiej germanizować je, o ile się da. Jak długo to potrwa? Możeby szanowne koleżanki nasze dobrowolnie odstąpiły od tej niewłaściwej praktyki, która prędzej lub później skończyć się musi.

Oprócz germanizacji, częstokroć spotyka się w Łodzi dowody skażenia języka polskiego — smutny dowód, że we własnym kraju można go zapomnieć.

Oto przykład: „Bilet na zabawę Grona przyjaciół zaprasza się mającą odbyć dnia 18 września 1886 r. o godzinie 9 wieczór w sali Meistershaus”.

Ludzie ci mieli szczerą chęć napisać parę słów po polsku, ale — niestety — już nie umieją...

Sarmaticus.

14 września w posesyi Augusta Grenica spłonął dom drewniany mieszkalny, komórka, stodoła, obora i dwa chlewy. Nieruchomości te były ubezpieczone na 700 rs.; ruchomości nieubezpieczonych spaliło się za 1,140 rs., — razem 1,840 rs. Przyczyna pożaru niewiadoma.

W Rzęwowie (gmina Gospodarz) dnia 17 września wybuchnął ogień w posesyi Ignacego Makiewicza. Spalił się dom drewniany mieszkalny, stodoła i obora z dwiema krowami. Zgorzały też wszystkie narzędzia rolnicze i sprzęt tegoroczny, nagromadzony w stodołę, a w domu 40 rs. gotówką w banknotach. Nieruchomości ubezpieczone były na 170 rs.; szkodę w ruchomościach ośakowano na 600 rs., — razem 810 rs.

W Konstancynie (gmina Rszew) 19 września spłonął dom murowany i obora drewniana Ferdynanda Kwasta; ubezpieczenie wynosiło 650 rs., nieubezpieczonych ruchomości zgorzało za 250 rs., — razem 900 rs. Pożar powstał z podpalenia; winowajcy nie wykryto.

(—) Wypadki w powiecie. W Konstancynie wydarzyła się krwawa bójka w dniu 9 września r. b., której ofiarą padła niejaka Maryanna Schulc; pobito ją tak niemiłosiernie, iż przywieziona do szpitala Aleksandrowskiego w Łodzi, zmarła w 4 dni później. Podejrzani są jako sprawcy: Karol Szeinstort i Wilhelm Hoffman. Sprawę oddano ręką sędziemu.

W Dąbrowce Strumianej (gmina Dzierżążna) utonął w stawie 10-cio letni Antoni Głuszczyk; powodem była własna jego nieostrożność przy kąpieniu.

W Aleksandrowie (gmina Brużyce) dnia 18 września zmarł nagle szewc, 28-mio letni Antoni Jadczyk. Śledztwo natychmiastowe nie wykryło żadnych śladów śmierci gwałtownej.

(—) Dowody siły. Pewien młodzieniec, znany w całym mieście z wielkiej siły, pokazywał w tych dniach w pewnej restauracji w kółku znajomych jej dowody. Między innymi łamał grube kije dębowe jednym uderzeniem o swą własną rękę, oraz jednym uderzeniem palca łamał ołowki i grube kantówki, używane przez uczniów, na dwie części.

(—) Jutro o godzinie szóstej wieczorem odbędzie się ćwiczenia oddziału drugiego straży ogniowej ochotniczej przy wieży dla toporników.

(—) Jutro o godzinie ósmej wieczorem w domu zgromadzenia tkaczy, zwanym domem majstrowskim odbędzie się narada wszystkich wyższych stopni straży ogniowej. Zarząd straży uprasza o liczne i punktualne zebranie się.

(—) Operetka niemiecka w teatrze „Thalia” rozpocznie przedstawienia z dniem 16 października. „Łódz. Ztg.” dowiaduje się, że magdeburki dyrektor Wehn zaangażował znane, pierwszorzędne siły. Tak samo śpiewano w roku zeszłym przed przybyciem towarzystwa Auerbacha, a jednak sukces artystyczny był wcale nieszczęśliwy. Zresztą — zobaczmy.

(—) Dziś w letnim teatrze Sellina po raz ostatni w sezonie operetka w 3 aktach Herveygo „Nitouche.”

Skład towarzystwa dramatycznego p. Grabińskiego powiększył p. Halicki, jeden z zdolniejszych aktorów prowincjonalnych, znany publiczności łódzkiej z występów w towarzystwie Puchniewskiego przed trzema laty.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Z Sosnowic donoszą, że d. 21 b. m. w południe wszczął się pożar we wsi Pogonia. Na ratunek przybyło 12 sikawek z Będzina, z Sosnowic od p. Kramsty, z Solca od p. Renarda, oraz z fabryk pobliskich, na nieszczęście jednak brakło wody, gdyż rzeczka, przepływająca przez wieś, wyschła zupełnie, skutkiem suszy. Spaliło się ośm domów. Ogień spowodowany został przez jednego z gospodarzy, który przewiercał otwór w ścianie żelazem rozpalonym do drugiej izby, gdzie była słoma i zapalił takową. Podobno spaliło się także jedno dziecko.

— Z Brzezin donoszą do „Wieku.” „Parafrazując łacińskie przysłowie „nulla dies sine lineam” z bólem serca donoszę, że w naszej miejscinie „nulla dies sine igne.” I dziś mieliśmy pożar niedaleko kościoła farnego, lecz mniej groźny od poprzednich dzięki dżdżystej pogodzie. Spaliły się zabudowania gospodarskie i dom. Strażacy w siernięgach i chałatach ratowali jak mogli. Ciekawa rzecz, czy wysledzą podpalacza, którego maluczyz duchem uważają za czarodzieja. Mieszczanie i kumoszki twierdzą, że podpalacza gonili, ale on niestety zapadał się i zniknął. Ciemnota naszej ludności jest wielka, a kradzieże powtarzają się ciągle. Mieszkańcy wystraszeni przez ciągłe pożary na gwałt asekurują swe ruchomości. Niektórym żydkom poniżano zbyt wygórowane oszacowania domów.”

— Pożar w Piasecznie. Przed kilku dniami szerzył się w Piasecznie groźny pożar. Spaliło się 13 domów mieszkalnych, 5 obór, 2 stajnie, śpielnia, synagoga i łaźnia. Wszystkie te budowle ubezpieczone były na 8,768 rs. Straty w ruchomościach wynoszą przeszło 15,000 rs. Według wykazu urzędowego 36 rodzin pozostało bez dachu i chleba.

— Szalony skok. W tych dniach Michał Wernitz, dekarz, pod stacją Łapy, na koleji petersburskiej, wskoczył do wagonu w pełnym biegu pociągu. Gdy pociągnięto go do odpowiedzialności, tłumaczył się, iż bawiąc przez czas dłuższy w Ameryce, przyzwyczał się do takiego zajmowania miejsca w pociągu kolejowym, gdyż zwyczaj ten jest tam w dość częstem użyciu.

— Podniesienie pensji. Urzędnikom poczty i telegrafu mają być podniesione pensje od Nowego Roku.

— Departament medyczny polecił urzędowi lekarskim zebranie danych statystycznych o liczbie znajdujących się w całym państwie lekarzy, weterynarzy, aptekarzy, felczerów, dentystów i akuserek pochodzenia żydowskiego.

TELEGRAMY.

Spała, 23 września. (Korespondencya „Prawitielstwiennego Wiestnika.”) We czwartek rano raczył Najjaśniejszy Pan wraz z Wielkim Księciem Włodzimierzem wyjechać na łowy, z których powrócili o godzinie 10-ej do Spały. Po spożyciu śniadania, udali się Najjaśniejsi Państwo na polowanie. We czwartek powietrze było pochmurne i chłodne.

Odesa, 24 września. Z powodu szerzącej się w Austro-Węgrzech epidemii, generał-gubernator uznał za właściwe ustanowić na granicy 11 punktów kwarantannowych.

Konstantynopol, 24 września. Sułtan ponownie przyjmował wczoraj książąt angielskich na uroczystym posłuchaniu, które trwało około godziny. Sułtan udzielił księciu edynburskiemu ozdobioną brylantami gwiazdę orderu Osmanie, a księciu Jerzemu oznaki komandorskie tegoż orderu.

Dziurdzewo, 24 września. Depesza rządu bułgarskiego zapewnia o wyjątkowym tryumfie stronnictwa swego na wyborach do wielkiego zgromadzenia. Przyszli deputowani zostali z góry wyznaczeni i wybór ich jest niezawodny. Opozycja wszędzie jest usuwana lub terroryzowana. Stan obłączenia nie będzie zniesiony aż w przeddzień wyborów, oznaczonych na 3 października. Srodek ten daje rządowi możność nieograniczonego śledzenia i prześladowania swych przeciwników politycznych. Współubieganie się Karawelowa i Stambułowa o zapewnienie sobie prezydentury wielkiego zgromadzenia, przetrząsa się w otwartą walkę. Pogłoski o różnych kandydaturach do tronu bułgarskiego, nader są sprzeczne, powszechne atoli panuje przekonanie, że każdy kandydat Rosji będzie przyjęty.

Paryż, 24 września. Telegramy z Madrytu donoszą, iż nie 300, jak pisano urzędowo, lecz 800 żołnierzy piechoty i 5 szwadronów kawalerji, brało udział w powstaniu. Obawiają się npadku Sagasty i utworzenia militarno-dyktatorskiego gabinetu. Przywódcy powstania, znajdują się już w rękach policyi.

OSPATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 24 września. Wobec bezbarwnych doniesień z rynków zagranicznych giełda tutejsza rozpoczęła dzień dzisiejszy nadzwyczaj cicho, kursy zmieniły się bardzo mało. Widoczne zeszytwnienie rynku pieniężnego, jako zjawisko powtarzające się zwykle przy zmianie kwartału, nie wzbudza niepokoju, lecz osłabia ochotę do interesów, ponieważ może utrudnić regulację końcomiesięczną. Takowa mało rozwinęła się dotychczas, idzie jednak stosunkowo pomyslnie. Zdaje się, że pokrycia są już skończone, gdyż ożywienie przez nie wczoraj wywołane, znikło dziś zupełnie. Giełda zbożowa była dziś usposobiona bardzo ospale, notowania pszenicy i żyta obniżono o 1 m.

Petersburg, 23 września. Weksle na Londyn 23^{1/2}, II pożyczka wschodnia 99^{3/4}, III pożyczka wschodnia 99^{3/4}, 6% renta złota 185, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 160^{1/2}, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 331, banku dyskontowego petersburskiego 770, warszawskiego 312, petersburskiego banku międzynarodowego 490.

III emisji 60.20, 4% pożyczka z 1880 r. 86.90, 5% listy zastawne rosyjskie 97.10, kupony celne 92.70, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 147.00, także z 1866 r. 138.00; akcje banku handlowego 83.25, dyktontowego 73.50, dr. żel. warsz. wjed. 297.25; akcje kredytowe austriackie —, najnowszą pożyczką rosyjską 98.80, 6% renta rosyjska 112.80, dyskonto 3^{1/2}, prywatne 2^{1/2}.

Londyn, 24 września. W południu. Konsola 101^{1/2}, pruskie 4^{1/2}, konsola 104^{1/2}, taras. konw. 13^{1/2}, rosyjska poz. z 1878 r. 98^{1/2}; 4% renta złota węg. 84^{1/2}, egipska 75^{1/2}, banku ottomańskiego 9^{1/2}, lombardy 8^{1/2}, akcje kanału suezkiego 79^{1/2}, leniwo.

Warszawa, 24 września. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, patra i dobra — 670, biała 585—615, wyborowa 630—645; żyto wyborowe 450—480, średnie 420—435, wadliwe —; jęczmień 214—0 rzd. 390—420, owies 27^{1/2} —31^{1/2}, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny —, okrz. —, fasola — za korzec; kasza jaglana —, jęczmień —, grycz. gruba — — za pud. Dowieszone pszenicy 300, żyta 300, jęczmień 60, owsa 600, grocha polnego — korcy.

Warszawa, 24 września. Okowita 78^{1/2} z akcyzą po k. 9^{1/2}. Stosunek garnca do wiadra 100—307^{1/2}. Hurt. skład za wiadro kop. 820^{1/2}—827^{1/2}, za garn. 267 26^{1/2}. Szytki za wiadro kop. 830^{1/2}—842^{1/2}, za garniec kopiejek 271—274 (z dod. na wyschn. 2^{1/2}).

Berlin, 24 września. Targ zbożowy. Pszenica niżej, w miejscu 148—163, na wrz. —, na wrz. paż. —, na paż. list. 160^{1/2}, na list. gr. 152^{1/2}, na gr. st. —, na kw. mj. 161. Żyto ospale, w m. 124—131, na wrz. —, na wrz. paż. 128, na paż. list. 127^{1/2}, na list. gr. 127^{1/2}, na gr. st. —, nast. lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 181. Jęczmień w m. 113—180. Owies w zaniadbanu, w m. 110—148, na wrz. —, na wrz. paż. 109^{1/2}, na paż. list. 109 nom., na list. gr. 109, na gr. st. —, na kw. maj 112, na maj cz. —. Groch warszawy 160—200, pastewny 135—145, Olej oliwny w m. —, rzepakowy w m. b. bez. 43.2. Okowita w m. bez. bez. 37.8.

Szczecin, 24 września. Pszenica bez zmiany, w m. 153—157, na wrz. paż. 165.00, na kw. maj 163.80. Żyto bez zmiany, w m. 116—122, na wrz. paż. 124.00, na kw. maj 129.00. Olej rzepakowy bez zmiany, na wrz. paż. 43.00, na kw. maj 44.50. Spirytus ospale, w m. 37.60, na wrz. paż. 37.50, na paż. list. 37.80, na kw. maj 39.40. Olej sialny ocłony w m. 10.80.

Londyn, 23 września. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier burakowy 11^{1/2}; mocno.

Glasgow, 24 września. Surowiec. Mixed numbers warrants 39 sz. 11^{1/2} p.

Liverpool 23 września. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 12,000 bel; mocno. Dzienny dowóz 1,000 bel.

Liverpool 23 września. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Amerykańska mocno. Sufaty stale. Middling amerykańska na wrz. 5^{1/2}, na wrz. paż. 5^{1/2}, na paż. list. 5^{1/2}, na list. gr. 5^{1/2}, na st. lt. 5^{1/2}, na lt. mr. 5^{1/2} p.

New-York, 23 września. Bawełna 9^{1/2}, w N. Orleans 9^{1/2}. Olej skalny rafinowany 70^{1/2}. Abel Test 6^{1/2}, w Filadelfii 6^{1/2}. Surowy olej skalny 5^{1/2}. Certifikaty pipe line 6^{1/2} c. Młaka 3 d. — c. Czarna pszenica ozima w miejscu 85^{1/2} c., na wrz. 84^{1/2} c., na paż. 85^{1/2} c., na maj 95^{1/2} c. Kukurydza (nowa) 47^{1/2}. Cukier (fair refining Muscovads) 4^{1/2}. Kawa (fair Rio) 11^{1/2}. Lój (Wilcox) 7.40. Słonina 7^{1/2}. Fracht zbożowy 3^{1/2}.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 24	Z dnia 25
Giełda Warszawska.		
Zgłędano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	51.27 ^{1/2}	51.17
„ Londyn „ 1 £.	10.38 ^{1/2}	10.37
„ Paryż „ 100 fr.	41.40	41.35
„ Wiedeń „ 100 fl.	83.85	83.80
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	93.80	93.80
Ros. Poż. Wschodnia	100.—	100.—
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I.	100.70	100.60
„ „ „ „ Ser. II do IV	100.70	100.60
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	99.50	99.50
„ „ „ „ II	98.75	98.50
„ „ „ „ III	98.—	98.10
„ „ „ „ IV	98.—	98.—
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	96.50	96.50
„ „ „ „ II	95.25	95.25
„ „ „ „ III	95.—	95.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	195.85	195.85
„ „ „ „ na dost.	195.75	195.50
Weksle na Warszawę kr.	195.45	195.45
„ Petersburg kr.	195.15	195.05
„ „ dl.	194.20	194.—
„ Londyn kr.	20.89	20.38 ^{1/2}
„ „ dl.	20.27	20.27
„ Wiedeń kr.	162.35	162.40
Dyskonto prywatne	2 ^{1/2}	2 ^{1/2}
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23 ^{1/2}	23 ^{1/2}
Dyskonto 3 ^{1/2}		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Męźoństwa zawarte w dniu 24 września:
W parafi kat. —
W parafi ewang. 1, a mianowicie: Bogumił Adolf Henzel z Natalią Wegner.
Starozakonny —
Zmarli w dniu 24 września:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 4; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie: Jan Chrzanowski, lat 56, Franciszek Krausz, lat 54.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 3; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Karolina Kessler, lat 15.
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Glicensztejn Chaja Gitla, lat 44.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria. Sommer z Warszawy, Hermann z Warszawy, Salzman z Warszawy, Dentki z Poznania, Nowatschek z Butschowitz, Remér z Tarnowa, Feig z Tryestu.

O G Ł O S Z E N I A.

W szkole IV klasowej męskiej filologicznej

przy ul. Cegielińskiej, dom Goldberga zapis uczniów trwać będzie do rozpoczęcia lekcji w gimnazjum rządowym. Wykład nauk prowadzony będzie przez nauczycieli, posiadających dyplomy uniwersyteckie.

Przełożony J. Mejer. 1098-3-2

Mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że lekcje powakacyjne rozpoczęły się z dniem 15 (27) sierpnia i że przyjmuję także na moją pensję chłopców od lat sześciu do ośmiu, tudzież przygotowuję w popołudniowych godzinach paniąki, życząc sobie wstąpić do gimnazjum.

Koszt nauki będzie ściśle zastosowanym do programu gimnazjalnego. Osoby, życzące sobie brać lekcje francuskiego, niemieckiego i angielskiego języka, zechcą się zgłosić na moją pensję przy ulicy Zachodniej Nr. 275, gdzie takowe w godzinach popołudniowych udzielane będą.

Przełożona pensji E. WELLER. 1093-2-2

Julia Lechnitz

laureatka konserwatorium warszawskiego, udziela lekcji śpiewu. Bliższa wiadomość w redakcji „Dziennika Łódzkiego.” 1045-1

Potrzebne są zaraz PANNY PODRĘCZNE do stroi w magazynie mód E. Röder ulica Zielona Nr. 265. 1100-3-3

Zaginął. PASZPORT wydany przez wójta gminy Nowe Miasto, gub. Piotrkowska na imię Sury Blimy Birnbaum. 1099-3-3

Obwieszczenie. Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22. Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądana została pożyczka na nieruchomości pod N. 810 przy ulicy Wólczańskiej położoną, własną Mateusza i Karoliny małżonków Pihai, w ilości rs. 2000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądaney pożyczki, Stowarzyszeni zechcą przedstawić dyrekcji w przeciągu dni 14, od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za prezesa Dyrektor: R. Flhster. Dyrektor biura: A. Rosiecki. 1107-1-1

Od 1 października PIWO

Z warszawskich browarów KIJOKA LAGROWE faszka opatrzona etykietą po 5 kop.

F. BERMAN ulica Piotrkowska N. 270 w domu A. Cohna. 1097-10-2

Zarząd fabryki wyrobów z ŻELAZA i MIEDZI oraz gwoździ maszynowych W KONIECPOLU.

ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że agenturę swych wyrobów na Łódź i okolice powierzył panu

GUSTAWOWI BRÜLLOW jr. Obstaunki wszelkie przyjmowane będą w kantorze W-go F. PIETSCHMANN, ulica Dzielna Nr. 1369.

Gwoździe maszynowe znajdują się zawsze na składzie. 1027-20-7

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275. w ŁODZI ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski Nr. 275.

Przyjmuje do roboty:

Dziela, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 24 września.

Table with multiple columns: W eksle, ZA, Dyrkonto, W ciągu giełdy, Dopelnione transakcje, Papiery państw, Akcje, and various financial data points.

Izydor Littauer

Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 275. Na sezon jesienny poleca w wielkim wyborze angielskie i francuskie tiule, koronki i wstążki. Wyroby pasamoniczne, pończosznice i trykotowe. Welwety, plusze, pióra i taśmy w różnych kolorach.

Izydor Littauer Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 275. 1108-3-1

Niniejszem mam zaszczyt polecić Szanownej Publiczności mój doskonale zaopatrzony skład rozmaitych

WIN zagranicznych tudzież starych węgierskich z najlepszych zbiorów.

Równocześnie upraszam o łaskawe zwrócenie uwagi, że znajduję się u mnie na składzie wielkie transporty rozmaitych win rosyjskich, krymskich i kaukaskich.

Zapewniając rzetelną i tanią obsługę polecam się z wysokim szacunkiem E. SZYKIER, Nowomiejska N. 223 w domu własnym. 1086-2-2

SZCZEPNIENIE OSPY

ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu. Cena szczepienia rs. 3.

We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50 Dr. J. WISŁOCKI nowy dom SS. Scheiblera. 404-0-0

Wykaz numerów pożyczek premiovych rosyjskich z roku 1866 (drugiej emisji) wylosowanych z wygraną, oraz amortyzowanych w ciągnięciu dnia 1 (13) września roku 1886.

Table with columns: Serya N., Wygrał rs., Serya N., Wygrał rs., Serya N., Wygrał rs., Serya N., Wygrał rs. Lists lottery results.

Wygrały po rs. 1000:

Table with columns: Ser. N., Ser. N., Ser. N., Ser. N., Ser. N. Lists winning numbers for 1000 rs.

Wygrały po rs. 500:

Table with columns: Serya N., Serya N., Serya N., Serya N., Serya N., Serya N., Serya N., Serya N. Lists winning numbers for 500 rs.

Razem 300 wygranych na sumę 600,000 rs. Wypłata wygranych dokonywać się będzie wyłącznie w banku państwa w Petersburgu począwszy od dnia 1 13 grudnia 1886 roku.

Następujące numery seryj wyszły w temże ciągnięciu na amortyzację: 87 1908 2695 37 0 5085 5880 8253 9888 11043 11780 12987 14764 16369 19669

Razem 80 seryj zawierających 4,000 biletów na sumę 500,000 rs. Wypłata za amortyzowane bilety licząc po rs. 125 za bilet, dokonywać się będzie w banku państwa, jego filiach i kantorach począwszy od 1 (13) grudnia 1886 roku.